PORADNIK Bankowy

Bank Polski

MAGAZYN KLIENTÓW PKO BANKU POLSKIEGO • NUMER 1 (73) 2012
ISSN 1506 0977

Inwestycje
Pierwsze kroki na giełdzie

ANALIZY I REKOMENDACJE

Korzystaj z unikalnej wiedzy analityków Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego. Nasi klienci codziennie otrzymują komplet interesujących materiałów analitycznych.

PUBLIKACJE CODZIENNE:

Dziennik:
Omówienie najnowszych informacji ze spółek giełdowych, wzbogacone o kalendarium oraz wykres dnia.

Alert techniczny:
Najciekawsze sygnały analizy technicznej na wykresach spółek giełdowych.

Poranna Analiza Techniczna:
Wykresy najważniejszych indeksów giełd światowych, surowców oraz walut.

Analiza techniczna futures:
Szczegółowa analiza wykresów kontraktów terminowych ukazująca się dwukrotnie w ciągu sesji.

W inwestowaniu na giełdzie szczęście odgrywa niewielką rolę. Sukces inwestycyjny wymaga przede wszystkim żelaznej konsekwencji i umiejętności analizowania informacji napływających ze spółek i z ich otoczenia makroekonomicznego.

Niestety, czas to dziś dobro niezwykle rzadkie. Osoby, które łączą inwestycje z intensywną pracą zawodową, nie mają możliwości śledzenia rynków przez całą dobę – a przecież gdy Warszawa kończy pracę, do gry włącza się Ameryka, a w nocy rynki Azji. Indywidualni inwestorzy nie dysponują też tak rozległą wiedzą ekonomiczną, by z opasłych raportów, wyników czy prognoz spółek wyłuskać kluczowe informacje, które przesądzają o jej inwestycyjnej atrakcyjności. Mogą mieć też problem z oceną wpływu nierzadko skomplikowanych procesów i trendów w globalnej gospodarce na zachowanie naszej GPW.

Warto wtedy zdać się na pomoc specjalistów, którzy cały swój czas poświęcają analizie rynków i spółek. Analitycy Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego dysponują unikalną wiedzą, którą codziennie przekazują swoim klientom.

PUBLIKACJE UKAZUJĄCE SIĘ RAZ W TYGODNIU:

Barometr techniczny:
Obszerny raport zawierający komentarze oraz analizę techniczną WIG-u oraz 10 spółek. Pięć analiz odnosi się do spółek z pozytywną perspektywą, kolejne pięć do spółek z negatywną oceną. Opracowanie zawiera również sugestię pozycji, którą należy zająć w odniesieniu do analizowanych spółek.

Tygodniowa Analiza Techniczna:
Omówienie bieżącej sytuacji największych spółek warszawskiego parkietu oraz wybranych rynków surowców i walut z punktu widzenia analizy technicznej. Opracowanie dostępne dla wszystkich klientów i na stronie www.dm.pkobp.pl w poniedziałek rano, przed godziną 9.00.

SZANOWNI PAŃSTWO!

Rok 2012 zapowiada się jako czas pełen wyzwań. Kłopoty strefy euro będą wpływać na polską gospodarkę pomimo względnej jej siły. Będziemy dalej rosnąć, choć wolniej niż w ubiegłych latach – szacunki mówią o 2,5-proc. wzroście PKB. Jesteśmy jednak optymistami, jeśli chodzi o długoterminowe perspektywy polskiego rynku akcji. Warto podkreślić, że polskie spółki, zarówno w kontekście historycznym, jak i w porównaniu z innymi rynkami na świecie, są tanie. Nie można też zapominać, że to właśnie w czasach rynkowych turbulencji pojawiają się bardzo ciekawe okazje inwestycyjne, dlatego warto pozostawać bardzo czujnym i na bieżąco monitorować sytuację.

Nawet w niepewnych czasach nie można zapominać o przyszłości. Tylko od naszej zapobiegliwości zależy, czy zgromadzimy kapitał na emeryturę, czy na określone wydatki w przyszłości, np. wsparcie edukacji naszych dzieci. Zawsze, niezależnie od koniunktury, ważne są systematyczność w podejściu do oszczędzania i inwestowania oraz dostosowanie narzędzi do celu inwestycji, tolerancji ryzyka, doświadczenia w zagadnieniach finansowych.

Mamy nadzieję, że niniejsze wydanie „Poradnika Bankowego" przybliży Państwu ofertę Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego. Nasze produkty przeznaczone są zarówno dla osób, które stawiają pierwsze kroki na giełdowym parkiecie, jak i dla zaawansowanych inwestorów. Zapraszamy do naszych nowoczesnych placówek. Specjaliści z Domu Maklerskiego chętnie pomogą Państwu znaleźć najbardziej odpowiednie rozwiązania i produkty.

Życzymy wielu udanych inwestycji!

Grzegorz Zawada
Dyrektor Zarządzający
Kierujący Domem Maklerskim PKO Banku Polskiego

PORADNIK Bankowy

PORADNIK BANKOWY, MAGAZYN KLIENTÓW PKO BANKU POLSKIEGO
WYDAWCA: PKO BANK POLSKI, ADRES REDAKCJI: „PORADNIK BANKOWY",
PKO BANK POLSKI, DEPARTAMENT KOMUNIKACJI KORPORACYJNEJ,
UL. PUŁAWSKA 15, 02-515 WARSZAWA, E-MAIL: PORADNIKBANKOWY@PKOBP.PL;
WWW.FACEBOOK.COM/PKOBANKPOLSKI
ORGANIZACJA PROJEKTU:
MAGDALENA KOPCIŃSKA, +48 22 521 80 31, E-MAIL: MAGDA.KOPCINSKA@PKOBP.PL
ŁUKASZ GRZESŁO,+48 22 521 78 44, E-MAIL: LUKASZ.GRZESLO@PKOBP.PL

DATA ZAMKNIĘCIA NUMERU: 24.02.2012
PROJEKT GRAFICZNY I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:
ConceptPublishing

Foto na okładce: Shutterstock.com; Foto: Archiwum, Bartek Molga, Shutterstock.com, iStock

WYWIAD
Z ZASTĘPCĄ
DYREKTORA
DOMU MAKLERSKIEGO
PKO BANKU POLSKIEGO
STR. 4

WSPÓŁCZESNY
JARMARK
STR. 16

SPIS TREŚCI

4 NARZĘDZIA INWESTYCYJNE
Internet nieprędko zastąpi maklera, jeżeli w ogóle...

6 DOBRY POCZĄTEK
Giełda nie gryzie

7 JAK ZOSTAĆ MAKLEREM?
O pracy maklera od kuchni

8 INWESTYCJE W PRAKTYCE
Giełdowa szkoła jazdy

10 MOIM ZDANIEM
Naprawdę warto

11 PRAKTYCZNY PORADNIK
I ty możesz zostać supermaklerem

15 EDUKACJA FINANSOWA
Jak to się robi w Ameryce?

16 HISTORIA GIEŁDY
Giełda to współczesny jarmark

18 BEZPIECZNE LOKATY
Obligacje Skarbu Państwa

20 PŁEĆ A WYNIKI
Kobiecy punkt widzenia

22 EMOCJE W INWESTOWANIU
Felieton dr. hab. Piotra Zielonki

23 KONTAKT
Punkty Obsługi Klienta Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego

NARZĘDZIA INWESTYCYJNE

Wiele operacji wymaga obecności w biurze maklerskim. Taka wizyta to okazja do dyskusji z maklerem o oczekiwaniach względem inwestycji.

INTERNET I SIEĆ ODDZIAŁÓW – PEŁNA SYMBIOZA

Makler zna oczekiwania i możliwości klienta, dlatego potrafi wyselekcjonować i przekazać informacje dotyczące optymalnych dla niego inwestycji. Wywiad z Andrzejem Zajko, Zastępcą Dyrektora Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego.

Rozmawiał Roman Grzyb

Czy w sytuacji, gdy cały obrót na warszawskiej giełdzie jest zinformatyzowany i zlecenia kupna lub sprzedaży akcji można składać za pośrednictwem sieci, potrzebne są klasyczne Punkty Obsługi Klienta i dyżurujący w nich maklerzy?

Oczywiście, bo nie wszystko można załatwić za pośrednictwem sieci. Niewątpliwie Internet stał się dla inwestorów giełdowych niezwykle pomocnym i bezsprzecznie niezbędnym narzędziem, dzięki któremu można wygodnie i szybko składać zlecenia. To jest jednak ciągle świetne uzupełnienie tradycyjnej oferty Domu Maklerskiego, bo jeszcze długo nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z maklerem. Aby podejmować racjonalne decyzje inwestycyjne, należy śledzić bieżące wydarzenia gospodarcze i polityczne, zarówno krajowe, jak i zagraniczne, obserwować uważnie notowania giełdowe, walutowe oraz regularnie czytać prasę branżową. Przed podjęciem decyzji o kupnie akcji konkretnej spółki powinno się zebrać możliwie najwięcej aktualnych informacji na temat uzyskanych wyników finansowych i perspektyw jej rozwoju. Wybór konkretnego momentu rozpoczęcia inwestycji trzeba określić przy pomocy analizy technicznej. Wbrew pozorom pod tą groźnie brzmiącą nazwą nie kryje się nic skomplikowanego. Chodzi o to, by na podstawie danych historycznych, tego, jak zachowywały się ceny akcji spółki, określić, jak może kształtować się kurs akcji. Klienci mają na to czas? Odpowiedź wydaje się prosta: i to właśnie rola maklera, który ma pomagać inwestorowi, zaś Internet może być narzędziem do szybkiej i tańszej realizacji pomysłów inwestycyjnych czy określonych strategii.

PRZED PODJĘCIEM DECYZJI O KUPNIE AKCJI KONKRETNEJ SPÓŁKI POWINNO SIĘ ZEBRAĆ MOŻLIWIE NAJWIĘCEJ AKTUALNYCH INFORMACJI NA TEMAT UZYSKANYCH WYNIKÓW FINANSOWYCH I PERSPEKTYW JEJ ROZWOJU.

Wiele jest operacji, które można przeprowadzić tylko podczas fizycznej obecności w biurze maklerskim?

Ciągle jest ich sporo. Choćby założenie rachunku maklerskiego wymaga przynajmniej jednej wizyty w Punkcie Usług Maklerskich, w większości oddziałów Banku lub w osobnym Punkcie Obsługi Klientów Domu Maklerskiego. To samo dotyczy wypłaty gotówki, nabycia jednostek uczestnictwa funduszy inwestycyjnych czy aktywacji usługi umożliwiającej nabywanie obligacji Skarbu Państwa na rynku pierwotnym za pośrednictwem Internetu. POK to również najlepsze miejsce spotkań aranżowanych z klientami, podczas których w sposób bardzo poufny osoby oczekujące niestandardowego lub bardzo indywidualnego podejścia mogą w spokoju omówić z maklerem różne kwestie, przedyskutować założenia planowanej strategii inwestycyjnej czy złożyć stosowne dyspozycje. Pamiętajmy, że każdy makler „działa w najlepiej pojętym interesie klienta", i aby w pełni realizować tę zasadę, powinien klienta znać możliwie najlepiej, przekazując mu najważniejsze informacje, również te, które mogą mieć negatywny wpływ na powodzenie inwestycji.

Foto: Bartek Molga

Ze względu na trudną sytuację na rynku w ubiegłym roku jeden z banków zlikwidował prawie wszystkie swoje punkty obsługi klienta.

My nie zamierzamy iść w tym kierunku, choć nie planujemy również dalszego, szybkiego rozwoju sieci naszych POK, która wydaje się być bliska optymalnej. Obecnie na terenie całego kraju funkcjonuje 38 POK, a oprócz tego zlecenia można składać osobiście w 966 Punktach Usług Maklerskich, które znajdują się w oddziałach PKO Banku Polskiego. Aby jeszcze bardziej usprawnić kontakt z klientami, zamierzamy niebawem uruchomić call center, dedykowane wyłącznie usługom maklerskim. Jednakże sądzę, że w przypadku klientów, którzy wymagają bardziej precyzyjnych i szczegółowych operacji, nic nie zastąpi POK i rozmowy z doświadczonym maklerem, który ma nie tylko wiedzę teoretyczną, ale pracując wiele lat na rynku, posiada również intuicję inwestycyjną oraz szersze i bardziej wnikliwe spojrzenie na rynek.

A jaka jest grupa docelowa dla tych maklerów, kto jest najczęściej gościem Domu Maklerskiego?

To są zwykle osoby w sile wieku, intensywnie pracujące, które nie mają czasu na osobiste śledzenie giełdowych notowań czy napływających na rynek licznych informacji. Dla nich dedykowany makler pomagający przeprowadzać inwestycje to najlepsze rozwiązanie. Taki makler znający oczekiwania i możliwości klienta potrafi wyselekcjonować i przekazać informacje, które dotyczą inwestycji, odpowiadające profilowi klienta, i których ryzyko jest on w stanie zaakceptować. Nasi maklerzy oczywiście ściśle współpracują z analitykami DM PKO Banku Polskiego i przekazują klientom ich aktualne rekomendacje, raporty, alerty czy opracowania dotyczące poszczególnych spółek, jak i całego rynku. W razie uzasadnionej biznesowo konieczności, na specjalne życzenie, makler jest też w stanie zorganizować indywidualne spotkanie z analitykiem, który zajmuje się konkretną spółką, branżą czy sektorem.

WYBÓR KONKRETNEGO MOMENTU ROZPOCZĘCIA INWESTYCJI TRZEBA OKREŚLIĆ PRZY POMOCY ANALIZY TECHNICZNEJ.

A sam w co Pan inwestuje?

Biorąc pod uwagę posiadaną wiedzę, zainteresowania i zdobyte doświadczenie, w chwili obecnej zapewne większość swoich oszczędności ulokowałbym na giełdzie. Jednak w związku z pełnioną funkcją, dostępem do różnego rodzaju informacji oraz faktem, iż jako pracownika Biura Maklerskiego obowiązuje mnie szereg ograniczeń, zdecydowałem, iż moje inwestycje kapitałowe będą raczej pasywne. Moje oszczędności są więc zwykle na lokatach bankowych i w jednostkach zrównoważonych funduszy inwestycyjnych. Natomiast na moim Indywidualnym Koncie Emerytalnym (IKE) posiadam różnego rodzaju obligacje. Uważam, że w mojej sytuacji jest to najlepsze rozwiązanie.

A jak Pan ocenia obecną sytuację na giełdzie? Czy będzie to kolejny kryzysowy rok, czy też jest szansa na zyski?

Styczeń przyniósł wyraźną poprawę sytuacji. Proszę zauważyć, że w pierwszym miesiącu tego roku najważniejszy wskaźnik naszego rynku, czyli WIG20, wzrósł o 8 proc. Ogólna sytuacja w kraju wydaje się na tyle dobra, że możemy liczyć na powrót na nasz rynek inwestorów zagranicznych. Natomiast na masowy powrót inwestorów detalicznych trzeba chyba trochę poczekać, choć początek roku pozytywnie zaskoczył i rozbudził oczekiwania na szybszy powrót większej liczby detalicznych inwestorów.

Po okresie niezbyt dobrej koniunktury giełdowej inwestorzy detaliczni systematycznie wycofywali swoje środki nie tylko z TFI, ale również bezpośrednio z giełdy. Sądzę, że większość z nich, szukając dobrego miejsca dla swoich pieniędzy, wybrała lokaty z dzienną kapitalizacją lub o dłuższym terminie o atrakcyjnym oprocentowaniu. Większość osób będzie pewnie czekała, aż te lokaty wygasną. Aby jednak te środki na trwałe powróciły na GPW, potrzeba ustabilizowania sytuacji oraz wyraźnych sygnałów poprawy koniunktury. Początkowe inwestycje będą więc zachowawcze i krótkoterminowe, bardziej spekulacyjne, wynikające z chęci realizacji wyższych stóp zwrotu przy akceptacji ryzyka, którego poziomu jeszcze nie da się wyraźnie określić. Sygnałem, który przyspieszy rozważania powrotu do inwestycji giełdowych klientów indywidualnych, będzie na pewno odbudowa rynku pierwotnego i duży popyt na akcje prywatyzowanych firm, których będzie zdecydowanie mniej niż w 2011 r.

DOBRY POCZĄTEK

Planując grę na giełdzie, nie ulegajmy krążącym wokół tego mitom. O sukcesie decydują przede wszystkim konsekwencja i dyscyplina.

GIEŁDA NIE GRYZIE

Część Polaków wciąż przechowuje gotówkę w domu! To błąd, ona powinna pracować – przekonuje Łukasz Grzesło, Dyrektor Biura Obsługi i Rozwoju Elektronicznych Usług Maklerskich w Domu Maklerskim PKO Banku Polskiego.

Rozmawiała Anna Margas

Dlaczego Polacy obawiają się inwestować na giełdzie?

Choć giełda istnieje w Polsce od ponad 20 lat, to wciąż wiedza o podstawowych zasadach inwestowania jest w naszym kraju stosunkowo niewielka. Giełda obrosła w szereg nieprawdziwych mitów. Przeciętnemu Polakowi niestety wciąż kojarzy się bardziej z hazardem, w którym o sukcesie decyduje szczęście, niż z atrakcyjnym sposobem oszczędzania. To właśnie poczucie niedostatecznej wiedzy, a w konsekwencji lęk przed stratą stanowią główne bariery zaporowe.

Zacznijmy od braku wiedzy. Czy giełda jest rzeczywiście tylko dla ekonomistów?

Nie tylko, gdyż w inwestowaniu świetnie radzą sobie przedstawiciele najróżniejszych profesji. O sukcesie decydują raczej cechy osobowości, a w szczególności konsekwencja w działaniu i dyscyplina. Aby rozpocząć inwestowanie, niezbędna jest podstawowa wiedza o mechanizmach funkcjonowania giełdy, jednak kluczowa jest praktyka. Dopiero realizując rzeczywiste transakcje, możemy zmierzyć się z prawdziwymi emocjami i wypracować własny styl inwestowania.

Kolejny mit to przekonanie, że giełda jest sposobem na szybki zarobek...

Inwestowanie na giełdzie nie jest łatwym sposobem na bogactwo. Może natomiast stanowić doskonałą alternatywę np. dla lokat bankowych, zwłaszcza jeżeli chcemy pomnażać swoje oszczędności w długim terminie. Choć inwestowanie wymaga wiele wysiłku i dużo wiedzy, zdobywając doświadczenie coraz lepiej rozumiemy własne słabości i możemy je skutecznie eliminować. Najważniejsze, aby zrobić ten pierwszy krok i otworzyć rachunek inwestycyjny.

Jakie wsparcie ze strony DM otrzymają początkujący inwestorzy?

Wiedza o zasadach inwestowania, skłonność do ryzyka, zakładana długość inwestycji są różne dla każdego z nas. Dlatego nasi eksperci każdego inwestora traktują indywidualnie, starając się dopasować odpowiednie produkty. Zachęcam do odwiedzenia naszych Punktów Obsługi Klienta i rozmowy z naszymi pracownikami. Ich fachowa wiedza oraz indywidualna opinia o sytuacji rynkowej to niezwykle cenne wartości, którymi chętnie dzielą się z naszymi klientami. Oferta naszego domu maklerskiego obejmuje szeroki wachlarz produktów i usług. Szczególnie polecam nowoczesny serwis internetowy supermakler, umożliwiający samodzielne składanie zleceń i dostęp do aktualnych notowań giełdowych. W chwili obecnej mamy niezwykle atrakcyjne promocje dla wszystkich klientów internetowych. Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednym ważnym aspekcie: jesteśmy częścią największego banku w Polsce, który gwarantuje stabilność i bezpieczeństwo, co w dzisiejszych, niełatwych czasach jest niezwykle istotne.

Praca maklera jest daleka od hollywoodzkich obrazów, a droga do tego zawodu wymaga uporu i stałego kształcenia.

JAK ZOSTAĆ MAKLEREM?

MAKLER OD KUCHNI

Nie ma czerwonych szelek i nie pali cygar. Jego praca nie ma wiele wspólnego z filmowymi obrazami. Ale jest pasjonująca – przekonuje Maciej Kałuża, były siatkarz, dziś makler Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego.

Rozmawiała Dagmara Brudzińska

Fizjoterapia na studiach, zawodowa gra w siatkówkę. Jak na ekonomistę to bardzo nietypowy przebieg kariery.

W połowie studiów uznałem, że potrzebuję odmiany. Rozpocząłem drugie studia w Szkole Głównej Handlowej, znalazłem pracę w finansach i potrzebowałem dokumentu potwierdzającego moje kwalifikacje. Zdecydowałem się na egzamin maklerski, bo już wcześniej inwestowałem na giełdzie i chciałem wiedzieć więcej o kuchni inwestowania.

Do egzaminu maklerskiego podchodzi rocznie ok. tysiąca osób, a zdaje zazwyczaj co dziesiąta. Jak znaleźć się w tym elitarnym gronie?

Zdałem egzamin za drugim razem. Myślę, że nie ma cudownych recept, trzeba poświęcić minimum pół roku na intensywną naukę, odłożyć inne rzeczy, skupić się tylko na przygotowaniach do testu. Połowa pytań dotyczy prawa – tu trzeba precyzyjnie znać każdy paragraf, to najtrudniejsza część egzaminu. Pozostała część testu polega na obliczeniach, dostrzeganiu związków przyczynowo-skutkowych, umiejętności obsługi arkusza zleceń.

Sam egzamin jest już wystarczającą przepustką do świata wielkich pieniędzy?

Do świata wielkich transakcji na pewno. Pracując w dziale instytucji, mam do czynienia z dużymi klientami, a więc nierzadko z wielomilionowymi zleceniami. Ale sam makler to zawód jak każdy inny. Jesteśmy od tego, by zapewniać naszym klientom najlepszy serwis, za to jesteśmy wynagradzani i premiowani. Wizja gigantycznych zarobków i wystawnego życia maklerów, podsycana przez media czy kultowy film „Wall Street", nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Zarobki w tym zawodzie zależą od działu, w którym się pracuje, doświadczenia, wiedzy, liczby i wielkości klientów. Sam egzamin jest więc tylko trampoliną, ale na sukces potem trzeba codziennie ciężko pracować.

Foto: Bartek Mołga

Obalmy jeszcze inne mity. W szafie wiszą czerwone szelki?

Nie, cygar też nie palę, nie macham rękoma i nie krzyczę – a taki obraz często pokazują telewizje w ujęciach z sesji na nowojorskiej giełdzie. Pracujemy zwyczajnie, transakcje zawieramy przez Internet, ale emocje są podobne. Klienci oczekują od nas wsparcia w inwestycjach. Mamy świadomość wagi, jaką mają nasze słowa, stawiane wnioski i prognozy. Zmienność nastrojów na rynku sprawia, że praca przypomina często jazdę kolejką górską w wesołym miasteczku. Dlatego to zajęcie dla tych, którzy żyją giełdą, nie patrzą na zegarek, odliczając minuty do wyjścia z biura. Nie da się zostawić emocji związanych z inwestycjami w pracy, śledzimy wydarzenia i wieczorami, i podczas urlopu. Ta pasja pozwala też nam utrzymywać wysoką motywację, mimo iż obiektywnie ten zawód nie należy do najłatwiejszych. Długie godziny pracy (po wydłużeniu sesji to minimum 10 godzin dziennie), stres, odpowiedzialność, współodczuwanie emocji klientów – to cena, jaką się płaci za bycie maklerem. Ale warto ją ponieść, gdyż giełda to fantastyczna przygoda na całe życie.

Bank Polski

INWESTYCJE W PRAKTYCE

Gwarancja sukcesu – należy stworzyć sobie zestaw zasad inwestowania i konsekwentnie się ich trzymać.

GIEŁDOWA SZKOŁA JAZDY

Posiadamy już prawo jazdy, ale ciągle nie wiemy, jak zachować się na śliskiej drodze, dbać o samochód oraz korzystać ze wszystkich nowinek i doświadczenia innych kierowców. Z inwestowaniem jest podobnie.

Paweł Małmyga, analityk Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego

Zanim zainwestujemy pierwsze pieniądze, musimy nauczyć się korzystać z dostępnych dla nas informacji. Zacznijmy od odczytywania kursów, czyli cen akcji i ich zmian. W zestawieniach notowań publikowanych w prasie czy Internecie najczęściej występują: cena aktualna (cena zamknięcia, jeśli sesja jest już zakończona), cena otwarcia sesji, minimalny i maksymalny kurs zanotowany w ciągu dnia oraz procentowa zmiana, określająca różnicę pomiędzy ceną aktualną a ceną z końca poprzedniej sesji.

Wartość - to wartość indeksu (kurs akcji danej spółki) w wybranym momencie (np. na zakończenie sesji giełdowej).

Otwarcie - pierwsza wartość indeksu (kursu) odnotowana na otwarciu sesji giełdowej.

INDEKS	WARTOŚĆ	ZMIANA	OTWARCIE	MAX	MIN
WIG	41 438,43	1,25%	41 027,36	41 516,39	41 002,72
WIG20	2 363,60	1,35%	2 335,04	2 370,59	2 333,17
MWIG40	2 374,93	0,89%	2 368,44	2 378,88	2 358,82
SWIG80	9 500,68	0,86%	9 472,64	9 500,68	9 451,50
WIG-BANKI	6 077,87	2,10%	6 054,52	6 077,87	6 053,80

*dane pochodzą z 1.02.2012 (zakończenie sesji)

Zmiana procentowa - o ile wzrosła (spadła) wartość danego indeksu (kursu spółki) w porównaniu z notowaniem z końca poprzedniej sesji.

Max/min - najniższe i najwyższe wartości odnotowane w danym dniu.

Kodeks podstawą sukcesu

Ceny można też obserwować na wykresach. Wykres liniowy przedstawia tylko ceny zamknięcia z danego okresu, np. wykresy dzienne, tygodniowe, miesięczne. Obrazuje trend, ale nie wskaże, co działo się w trakcie danego dnia. Przeoczy np. fakt, że kurs w ciągu sesji, zanim wrócił do poziomu z poprzedniego dnia, najpierw wyskoczył o 15 proc., a potem gwałtownie spadł. Tę dynamikę wychwytują wykresy słupkowe lub świecowe. Mają one tę zaletę, że wprawne oko jest w stanie wychwycić ciekawe formacje, które mogą być pomocne przy zawieraniu transakcji. Dla początkującego inwestora „świeczki" mogą się wydawać czarną magią. Wystarczy jednak poświęcić naprawdę niewiele czasu, by je zrozumieć i w pełni korzystać z możliwości narzędzia używanego do analizy zmian cen już w XVIII wieku. Debiutując za kierownicą, podglądamy innych kierowców, ale przede wszystkim analizujemy własne umiejętności i możliwości. Podobnie jest z inwestowaniem. Niezależnie od liczby przeczytanych książek i odbytych dyskusji ostateczne decyzje podejmujemy sami. Musimy być gotowi na to, że na giełdowym parkiecie nie unikniemy stłuczek i kraks. Podobno inwestorzy, którzy odnieśli na rynku sukces, przynajmniej raz kompletnie bankrutowali.

Jeden z najsłynniejszych inwestorów, Jesse Livermore, kilkukrotnie zdobywał kolosalny majątek i go tracił. Co ciekawe, przyczyna bankructwa była zawsze taka sama: Livermore miał zestaw zasad, które czyniły go bogatym. Bankrutował tylko wtedy, kiedy je łamał. Dlatego właśnie tak jak kierowcy mają kodeks drogowy, tak każdy inwestor powinien mieć zestaw zasad, których będzie się trzymał. Taki „cyrograf" musi ze sobą podpisać każdy inwestor – i zobowiązać się przed sobą samym do jego przestrzegania.

Fundamentaliści i technicy

Podejść do oceny atrakcyjności spółek jest kilka. Najczęściej stosowanym podziałem jest ten dzielący inwestorów na miłośników analizy fundamentalnej i technicznej. Fundamentaliści opierają się na analizie sytuacji w spółce, a także wpływu otoczenia prawnego i makroekonomicznego na rynek. Śledzą też bieżące informacje, które mają wpływ na notowania danej spółki, sektora lub całego rynku. Technicy skupiają się na analizie zmian cen, która przedstawiona jest na wykresie, ponieważ uważają, że najlepiej obrazuje on relację popytu i podaży.

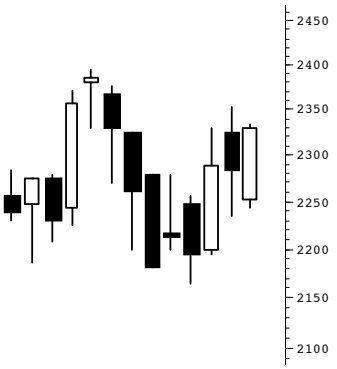

Wykres świecowy umożliwia obserwację zachowania kursu akcji (notowań indeksu) i techniczną analizę spółek. Każdą „świecę" tworzą cztery punkty: najniższa i najwyższa wycena w ciągu dnia (wyznaczają długość całej „świeczki") oraz kurs otwarcia i zamknięcia (wyznaczają długość grubszej części „świeczki"). W przypadku, gdy kurs zamknięcia jest wyższy od kursu otwarcia, „świeczka" ma kolor biały, w przeciwnym razie - czarny.

Oczywiście obie strony potrafią toczyć niekończące się boje o wyższości swojej strategii. Kompromisem jest ich umiejętne łączenie: wykorzystanie analizy fundamentalnej do wyboru sektorów czy pojedynczych spółek, sięganie po analizę techniczną, by zwiększyć szansę na dobry moment kupna lub sprzedaży akcji. Analiza wykresu może pomóc też ustalić tzw. poziomy stop-loss, chroniące kapitał przed topnieniem w błędnej inwestycji. Zlecenie stop-loss pozwala określić poziom akceptowanej straty (np. 10 proc.), poniżej której akcje zostaną sprzedane. Dom Maklerski PKO Banku Polskiego oferuje swoim klientom dostęp do wszystkich narzędzi analitycznych, tak aby każdy mógł wybrać sobie te, które mu najbardziej odpowiadają. Nasi analitycy fundamentalni są na bieżąco ze wszystkim informacjami napływającymi na rynek, a każde znaczące wydarzenie opatrują komentarzem, aby inwestor/klient nie był zaskoczony rozwojem wydarzeń na rynku. Z kolei analitycy techniczni monitorują bieżącą sytuację na szerokim rynku, a także na największych spółkach. Dostępne są również alerty wydawane w trakcie sesji, oferujące krótkoterminowe okazje inwestycyjne. Decyzja o wyborze konkretnych spółek musi być uzależniona od horyzontu inwestycyjnego i profilu inwestora. Spekulanci nastawieni na krótkie trzymanie waloru są w stanie więcej zaryzykować i nie przywiązują się do danej spółki. Ale są tacy jak Warren Buffett, decydujący się na spółki, które zwyczajnie im się podobają biznesowo. Ci mówią o sobie, że nabywają akcje spółek, które – gdyby ich było stać – kupiliby w całości.

Czas to pieniądz

Kluczowe znaczenie w inwestycjach ma słowo timing, czyli umiejętność wyboru odpowiedniego czasu na wejście i wyjście z inwestycji. Czy teraz jest dobry okres do tego, by po raz pierwszy wsiąść za giełdowe kółko? Nie ma wątpliwości, że w obecnych warunkach – niepewności i strachu – nawet najwięksi profesjonaliści są bezradni, dlatego debiut na parkiecie dla inwestora mógłby być bardzo surową lekcją. Z drugiej strony, ostrożnie inwestując właśnie teraz, będziemy bogatsi o doświadczenie cykliczności koniunktury – to pozwoli nam jeszcze lepiej poznać mechanizmy rządzące rynkiem i być przygotowanym na kolejne zmiany cyklu.

DEKALOG INWESTORA

1. Zasada pierwsza i najważniejsza: stwórz sobie zestaw zasad (np. sposób wyboru sektorów i spółek, moment zawarcia transakcji, zasady ustawiania zlecenia stop-loss, stosunek zysku do ryzyka w momencie zawierania transakcji itp.), których będziesz się trzymał, i nigdy ich nie łam.
2. Warto prowadzić pamiętnik inwestora – zapisać nie tylko szczegóły transakcji (datę, cenę, ilość), ale i motywy jej dokonania. Lektura pamiętnika po roku czy dwóch pozwoli dostrzec i wyeliminować powtarzające się błędy, np. transakcje podejmowane pod wpływem emocji.
3. Pamiętaj o dywersyfikacji portfela, czyli nie wkładaj wszystkich jajek do jednego koszyka. Nie przesadzaj jednak z liczbą spółek. Monitorowanie kilkunastu spółek może być czasochłonne i kłopotliwe.
4. Gra na giełdzie wymaga zachowań trochę wbrew logice i samemu sobie. To, że spółka spadła o 50 proc., nie znaczy, że jest tania (może spaść o kolejne 50 proc.) – podobnie jest ze wzrostami kursów. Dlatego należy szybko ucinać straty i pozwalać zyskom rosnąć.
5. Jeżeli kurs danej spółki spada, to znaczy, że są ku temu powody. Łapanie „spadających noży" zazwyczaj źle się kończy, początkującym potrafią uciąć palce.
6. Okresowe spadki wartości kapitału są nie do uniknięcia. Trzeba wyciągać lekcje z małych porażek, by stworzyć indywidualny profil i strategię inwestycyjną, której będziemy się trzymali przez lata.
7. Trzeba pozbyć się emocji związanych z inwestowaniem. Pamiętajmy, że nawet najlepsi nie są w stanie uniknąć nietrafionych inwestycji.
8. Nie rzucaj pracy po pierwszych giełdowych sukcesach, traktuj giełdę tylko jako źródło dodatkowego dochodu (by utrzymać się z giełdy, trzeba mieć co najmniej kilkaset tysięcy złotych „zbędnej" gotówki, czyli takiej, której brak nie sprawi, że zbankrutujemy).
9. Pamiętaj, że inwestowanie to bezcenna lekcja wiedzy nie tylko o rynku, ale i sobie samym – reagowaniu w sytuacji niepewności, zdolności do dyscypliny i konsekwencji.
10. Nie obrażaj się na rynek, bo np. spada któryś dzień (tydzień, miesiąc) z rzędu. Na giełdzie okresy hossy i bessy są naturalne. Pamiętaj, że w każdym momencie cyklu koniunkturalnego można zarabiać, nawet na spadkach.

MOIM ZDANIEM

O doświadczenia i korzyści płynące z inwestowania na giełdzie zapytaliśmy Joannę Orleańską i Wojciecha Pałysa.

NAPRAWDĘ WARTO

Inwestujemy, by pomnożyć kapitał, dzięki czemu czujemy się bezpieczniej. Jakie powody, by zacząć inwestować, mieli nasi rozmówcy, i czy osiągnęli zamierzone cele?

Rozmawiała Marzena Mróz

Od sześciu lat inwestuję na giełdzie. Interesują mnie jej mechanizmy, ekscytują jej możliwości. Od początku też jestem klientem Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego. Czym dla mnie jest giełda? To przede wszystkim nauka wytrwałości i konsekwencji w działaniu. Uczy również pokory wobec władzy rynku. Giełdy nie należy traktować jak ruletki, nie ma też nic wspólnego z łutem szczęścia czy zrządzeniem dobrego losu, w który tak bardzo lubimy wierzyć. To bardzo konkretne reguły, których trzeba się nauczyć, poznać, doświadczyć. Zasada jest bowiem taka: jeśli nie znasz prawideł – stracisz. Trzeba wiedzieć, że na giełdzie szczęście nowicjusza, rodem z „Alchemika" – nawet jeśli się zdarzy – bardzo szybko się kończy. Dlatego też codziennie sprawdzam i analizuję wyniki giełdowe. Kryzys wymaga redukowania strat bez naiwnej wiary, że w ciągu kilku dni zła passa odwróci się i akcje spółek będą się wspinać na nowe szczyty. Inwestycje giełdowe są dobrą lokatą kapitału, choć stwierdzam to z perspektywy strat, jakie również na giełdzie poniosłem. Zwykle ludzie, którzy inwestują na giełdzie, opowiadają o wielkich zyskach albo też o wielkich finansowych klęskach związanych ze spadkami kursów czy bessą, której doświadczyliśmy. Ja bardziej skupiam się na redukowaniu ryzyka i wyzwoleniu samego siebie z chęci osiągnięcia szybkich, spektakularnych zysków. Może dlatego nie mam powodów do narzekań.

Wojciech Pałys
producent i współproducent takich filmów jak: „Randka w ciemno", „Wojna żeńsko-męska" i „Róża"

Joanna Orleańska
aktorka teatralna i telewizyjna

Foto: forumgwiazd.com.pl, archiwum prywatne

Kieruję się w życiu zasadą, że najlepszy sposób, aby przewidzieć przyszłość – to samemu ją tworzyć. Ponieważ mam dość niepewny zawód, staram się przewidywać i myśleć racjonalnie. Jestem osobą stąpającą mocno po ziemi, a odkąd zostałam mamą, zaczęłam myśleć o finansach i świadomie nimi zarządzać. Na co dzień korzystam z lokat krótkoterminowych i ewentualnie lepiej oprocentowanych subkont, które pozwalają na zarabianie pieniędzy z możliwością niemal stałego, łatwego dostępu do nich. Natomiast z myślą o przyszłości mojej córki, a także firmy, którą prowadzę, inwestuję na giełdzie oraz w funduszach inwestycyjnych. Nie gram sama, ponieważ nie mam czasu, aby się tym zajmować. Nie śledzę też notowań giełdowych. Powierzam moje środki specjalistom.
Pieniądze jako takie nudzą mnie. Traktuję je jako środek do realizacji celów, pasji, marzeń. Oczywiście wiem, że inwestowanie wiąże się z ryzykiem, ale z drugiej strony – nie ma przecież pewności na świecie, jest tylko szansa. I ja sobie ją w ten sposób daję. Obserwuję czasy hossy i bessy, zawsze wierząc, że zły czas się odwróci. Czasem podejmuję ryzyko, ale jest ono zawsze w granicach moich możliwości. Kiedyś przeczytałam takie zdanie: „Statek jest najbezpieczniejszy, kiedy stoi w porcie. Ale przecież nie po to buduje się statki".

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ SUPERMAKLEREM

Jeśli ktoś jeszcze nie inwestował na GPW, teraz ma idealny powód, by zacząć. Z najnowszą aplikacją DM PKO Banku Polskiego debiut na parkiecie jest prostszy, niż się wydaje. Innowacyjność i bogaty wachlarz możliwości supermaklera docenią także doświadczeni inwestorzy. Przygotowaliśmy ten poradnik z myślą o osobach, które chcą rozpocząć przygodę z giełdą i szukają informacji, jak składać zlecenia i monitorować stan inwestycji. Pamiętajmy jednak, że – jak mówią doświadczeni inwestorzy – nic nie zastąpi prawdziwych zleceń, smaku zysków i bólu realnych strat. To trochę tak jak ze skokiem ze spadochronem: można ćwiczyć go wielokrotnie na symulatorze, ale i tak nie jesteśmy w stanie przewidzieć swoich reakcji i emocji, gdy już przyjdzie nam wyskoczyć. Przekonajmy się więc, jak to jest!

WYJĄTKOWA **PROMOCJA**

Nowy supermakler zastąpi funkcjonujący od ponad 10 lat dotychczasowy system transakcyjny. Z tej okazji Dom Maklerski PKO Banku Polskiego przygotował bardzo atrakcyjne promocje. Jeżeli ktoś jeszcze nie inwestował, teraz ma idealny powód, by zacząć swoją przygodę na giełdowym parkiecie.

Promocja rozpoczęła się 13 lutego i potrwa trzy miesiące. Każdy, kto w tym czasie otworzy rachunek inwestycyjny, może liczyć na duże benefity:

- bezpłatne prowadzenie rachunku inwestycyjnego w 2012 roku,
- promocyjną stawkę prowizji maklerskiej w wysokości 0,19 proc. od zleceń zrealizowanych na rynku akcji, złożonych za pośrednictwem Internetu,
- bonus prowizyjny, czyli zwrot 10 proc. zapłaconej prowizji od zleceń zrealizowanych na rynku akcji w roku 2012, złożonych za pośrednictwem Internetu – zwrot ten pomniejszy prowizję maklerską od zleceń zrealizowanych w 2013 r.

Szczegóły promocji dostępne są na stronie www.dm.pkobp.pl oraz w 1000 Placówek Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego zlokalizowanych na terenie całego kraju.

Foto: Shutterstock.com

Bank Polski

SERWIS STWORZONY
Z MYŚLĄ O TOBIE

Z każdego możemy zrobić supermaklera – ta dewiza przyświecała specjalistom naszego Domu Maklerskiego przy pracach nad nowym internetowym systemem transakcyjnym. W efekcie powstał bardzo intuicyjny i przejrzysty serwis, w którym nawet początkujący inwestor bez problemu odnajdzie wszystkie potrzebne funkcje.

Elastyczność i funkcjonalność nowego systemu zapewnia możliwość dowolnej konfiguracji wyglądu i zakresu informacji wyświetlanych na ekranie naszego komputera. Dzięki temu każdy z nas może zbudować własną aplikację, dostosowaną do indywidualnych potrzeb. Jeżeli dopiero zaczynamy swoją przygodę z inwestowaniem, możemy wyświetlić na ekranie podstawowe „formatki", które pomogą nam zarządzać naszym rachunkiem inwestycyjnym. Zapewne skorzystamy też z rozbudowanej Pomocy, która ułatwi nam zapoznanie z możliwościami systemu. Do dyspozycji doświadczonych inwestorów pozostają profesjonalne narzędzia wspomagające decyzje inwestycyjne: wykresy analizy technicznej, alerty cenowe czy zaawansowane rodzaje zleceń.

Nowy supermakler to nie tylko nowy wygląd i nowe funkcje – to także możliwość dostępu niemal z każdego komputera podłączonego do Internetu. Serwis dostępny jest pod wszystkimi najpopularniejszymi przeglądarkami internetowymi.

NOWY SUPERMAKLER W PIGUŁCE:

- intuicyjne składanie zleceń kupna i sprzedaży na warszawskiej giełdzie,
- podgląd notowań w czasie rzeczywistym,
- szczegółowy przegląd stanu rachunku oraz historii transakcji z możliwością zapisu danych do pliku (PDF, CSV, HTML),
- wycena aktywów na rachunku według aktualnych kursów giełdowych,
- składanie wniosków o aktywację usług dodatkowych, m.in. o powiązanie rachunku inwestycyjnego z bankowym w PKO Banku Polskim,
- dowolna konfiguracja wyglądu i zakresu informacji wyświetlanych na ekranie,
- zapamiętanie indywidualnych ustawień,
- zaawansowana pomoc dla początkujących użytkowników.

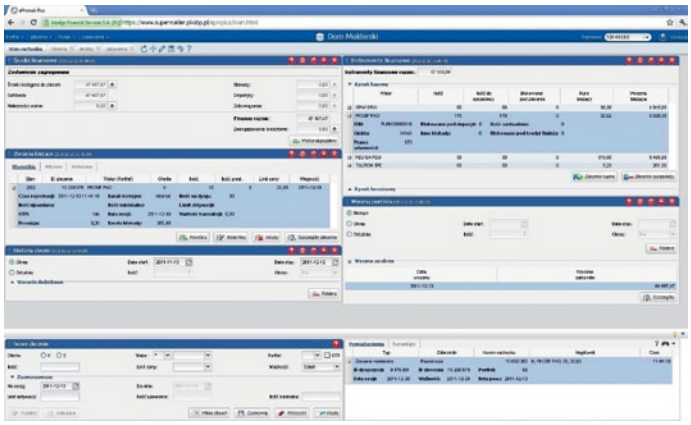

RACHUNEK INWESTYCYJNY
BEZ TAJEMNIC

Przygoda z inwestowaniem zaczyna się odrobiną... formalności. Pierwszym krokiem, który musimy wykonać, jest otwarcie rachunku inwestycyjnego zwanego potocznie maklerskim. Rachunek inwestycyjny prowadzony jest przez specjalistyczną instytucję zwaną domem maklerskim.

Otwarcie takiego rachunku możliwe jest w 38 Punktach Obsługi Klienta Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego oraz prawie 1000 Punktach Usług Maklerskich zlokalizowanych w placówkach PKO Banku Polskiego na terenie całego kraju.

Proces otwarcia rachunku zajmie 15–20 minut. – Do otwarcia rachunku inwestycyjnego będziemy potrzebować dowód osobisty lub paszport oraz nazwę i adres najbliższego urzędu skarbowego – tłumaczy Elżbieta Gajdek, specjalista w Punkcie Obsługi Klienta w Sosnowcu.

W trakcie spotkania zostaniemy także poproszeni o wypełnienie ankiety, w której określimy m.in. zakres swojej wiedzy o inwestowaniu, horyzont czasowy inwestycji oraz poziom ryzyka, jakie jesteśmy w stanie zaakceptować. Na podstawie naszych odpowiedzi pracownik domu maklerskiego określi najbardziej odpowiednie do naszej wiedzy instrumenty finansowe. Oczywiście specjalista z domu maklerskiego nie może nam zabronić inwestowania w poszczególne rodzaje instrumentów finansowych: jego zadaniem jest tylko uczulić nas na ryzyko i pomóc wybrać rozwiązania najbardziej dla nas odpowiednie.

– Warto także już przy pierwszym spotkaniu podpisać zgodę na otrzymywanie drogą elektroniczną analiz i rekomendacji. Dzięki temu codziennie przed sesją na skrzynkę e-mailową inwestora trafiać będzie ciekawy newsletter przygotowany przez naszych analityków – dodaje Benon Gleń, specjalista w POK w Zielonej Górze. Opuszczając placówkę domu maklerskiego, powinniśmy otrzymać umowę o prowadzenie rachunku inwestycyjnego, regulamin oraz taryfę opłat i prowizji.

JAK ZŁOŻYĆ ZLECENIE?

Jeżeli z sukcesem założyliśmy rachunek maklerski, to czas złożyć pierwsze zlecenie. Dzięki aplikacji supermakler można to zrobić w szybki i prosty sposób o każdej porze dnia.

Aby złożyć zlecenie, należy osobiście udać się na giełdowy parkiet? Zdecydowanie nie! Na GPW kupujący i sprzedający nie spotykają się osobiście. Wszystkie oferty kupna i sprzedaży przekazywane są elektronicznie, a papiery wartościowe są tylko komputerowym zapisem na naszym rachunku inwestycyjnym. Aby złożyć zlecenie, potrzebujemy przede wszystkim internetowej platformy transakcyjnej jak nowy serwis supermakler.

Co musimy wiedzieć przed złożeniem pierwszego zlecenia?

- Handel akcjami notowanymi na warszawskiej giełdzie odbywa się od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.20. Zlecenie możemy złożyć także po godzinach sesji, musimy jednak pamiętać, że trafi ono do systemu dopiero w najbliższym dniu roboczym, kiedy odbywa się sesja giełdowa.
- Formatka zlecenia w nowym supermaklerze jest czytelna i przejrzysta. Wystarczy kolejno wypełniać poszczególne pola:
  - rodzaj zlecenia – kupno lub sprzedaż,
  - nazwa instrumentu, np. PKO Bank Polski,
  - liczba akcji, które chcemy kupić lub sprzedać,
  - limit ceny (maksymalną cenę, jaką chcemy zapłacić za jedną akcję, lub minimalną, za którą decydujemy się sprzedać akcje),
  - data sesji, na którą zlecenie zostanie wysłane, oraz data ważności zlecenia.

Gdy jesteśmy pewni zlecenia, naciskamy przycisk „Wyślij" i poprzez system informatyczny domu maklerskiego w ciągu kilku sekund trafi ono na warszawską giełdę.

- Zlecenia mogą zawierać także dodatkowe warunki wykonania: limit aktywacji (np. przy zleceniach typu stop), wielkość ujawniana oraz wielkość minimalna. Dedykowane są one jednak bardziej doświadczonym inwestorom, gdyż ich błędne wypełnienie (niezgodne z warunkami obrotu giełdowego) może skutkować odrzuceniem zlecenia przez giełdę.
- Do momentu, gdy zlecenie nie zostanie zrealizowane w całości, możemy je anulować bądź zmodyfikować. Pamiętajmy, że jeśli zlecenie zostanie zrealizowane częściowo, zmiana bądź anulacja będzie dotyczyć jedynie jego niezrealizowanej części.

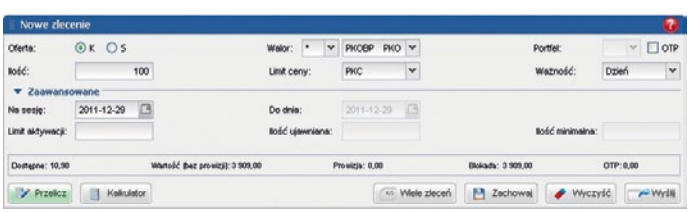

KIEDY STAJEMY SIĘ WŁAŚCICIELAMI AKCJI?

Potrzeba zaledwie kilku sekund, aby kupić akcje na giełdzie i zobaczyć je na swoim rachunku inwestycyjnym. Właścicielami akcji – zgodnie z przepisami prawa – stajemy się jednak dopiero trzeciego dnia roboczego po zawarciu transakcji.

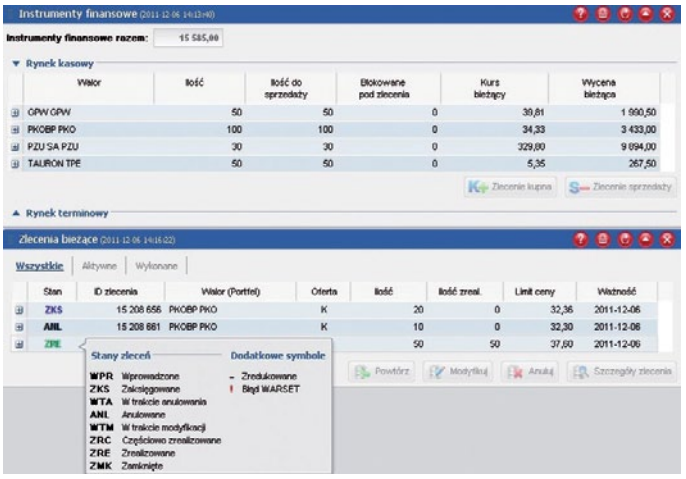

Analogicznie w przypadku sprzedaży: pozbywając się akcji np. w środę, do następnego poniedziałku będziemy ich właścicielami (choć nie będą już one widoczne na naszym rachunku).

Dlaczego termin rozliczenia jest tak ważny dla każdego Inwestora?

Od tego, czy jesteśmy właścicielami akcji, zależy, czy otrzymamy należne nam jako akcjonariuszom prawa, w tym prawa do dywidendy, czyli udziału w zyskach danej firmy. Dywidenda przysługuje inwestorom, którzy w określonym dniu są właścicielami akcji.

Posłużmy się przykładem: Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy PKO Banku Polskiego zdecydowało o wypłacie za 2010 rok dywidendy w wysokości 1,98 zł na jedną akcję. Aby zostać uprawnionym do jej wypłaty, należało być właścicielem akcji w środę 31 sierpnia 2011 r. W praktyce oznaczało, że akcje należało kupić najpóźniej w piątek 26 sierpnia.

Skomplikowane i kłopotliwe? Nie z nowym supermaklerem – jego specjalna funkcja „Prawa z papierów wartościowych" informuje inwestora o ważnych wydarzeniach w spółce, której jest akcjonariuszem.

Specyfikę systemu D+3 należy wziąć również pod uwagę przy rozliczaniu transakcji. Dostęp do środków (gotówki) ze sprzedaży akcji będziemy mieli dopiero trzeciego dnia roboczego. Jeśli jednak zdecydujemy się kupić za te środki akcje innej bądź nawet tej samej spółki, możemy to uczynić od razu po sprzedaży.

Bank Polski

TEMPERATURA RYNKU, CZYLI JAK CZYTAĆ INDEKSY GIEŁDOWE?

„DJIA rośnie, a WIG20 spada...” – takie hasła trafiają na czołówki serwisów ekonomicznych i nagłówki gazet. Przeciętnemu Kowalskiemu oznaczenie WIG czy DJIA może niewiele mówić. Rozszyfrujmy te pojęcia.

Na większości giełd notowanych jest kilkaset, czasem kilka tysięcy spółek. Aby sprawdzić, jaka jest kondycja całego rynku, konieczna byłaby żmudna analiza każdej z nich z osobna. Dzięki indeksom giełdowym wystarczy rzut oka, aby stwierdzić, jaka jest bieżąca koniunktura. Dlatego indeks giełdowy pełni rolę swoistego termometru nastrojów na rynku.

Najważniejszym indeksem publikowanym przez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie jest WIG20, czyli indeks 20 największych i najbardziej płynnych spółek notowanych na warszawskiej giełdzie (PKO Bank Polski, KGHM, TPSA, PKN Orlen i inne).

Bardzo ważny jest także procentowy udział danej spółki w indeksie, czyli tzw. waga. PKO Bank Polski ma największy, ponad 14-proc. udział w indeksie. Zmiana kursu giełdowego PKO ma więc bardzo istotny wpływ na cały indeks WIG20 oraz koniunkturę na warszawskim parkiecie.

Wartość indeksów zmienia się dynamicznie w czasie trwania sesji giełdowej. Nie jest więc niczym nadzwyczajnym, że poranne zniżki indeksu przeradzają się w popołudniowe zwyżki lub odwrotnie. Wartość indeksów publikowanych przez warszawską giełdę można na bieżąco śledzić w serwisie supermakler.

NAJPOPULARNIEJSZE INDEKSY NA GPW W WARSZAWIE:

WIG20 – indeks największych i najbardziej płynnych spółek giełdowych
WIG – indeks spółek giełdowych (tzw. indeks szerokiego rynku)
mWIG40 – indeks 40 średnich spółek giełdowych
sWIG80 – indeks 80 małych spółek giełdowych

JEDNYM Z NAJSTARSZYCH INDEKSÓW NA ŚWIECIE JEST DOW JONES INDUSTRIAL AVERAGE (DJIA) GRUPUJĄCY M.IN. MICROSOFT, MCDONALD'S, BOEING CZY COCA-COLA. W EUROPIE DO NAJWAŻNIEJSZYCH INDEKSÓW NALEŻĄ LONDYŃSKI FTSE 100 ORAZ FRANKFURCKI DAX.

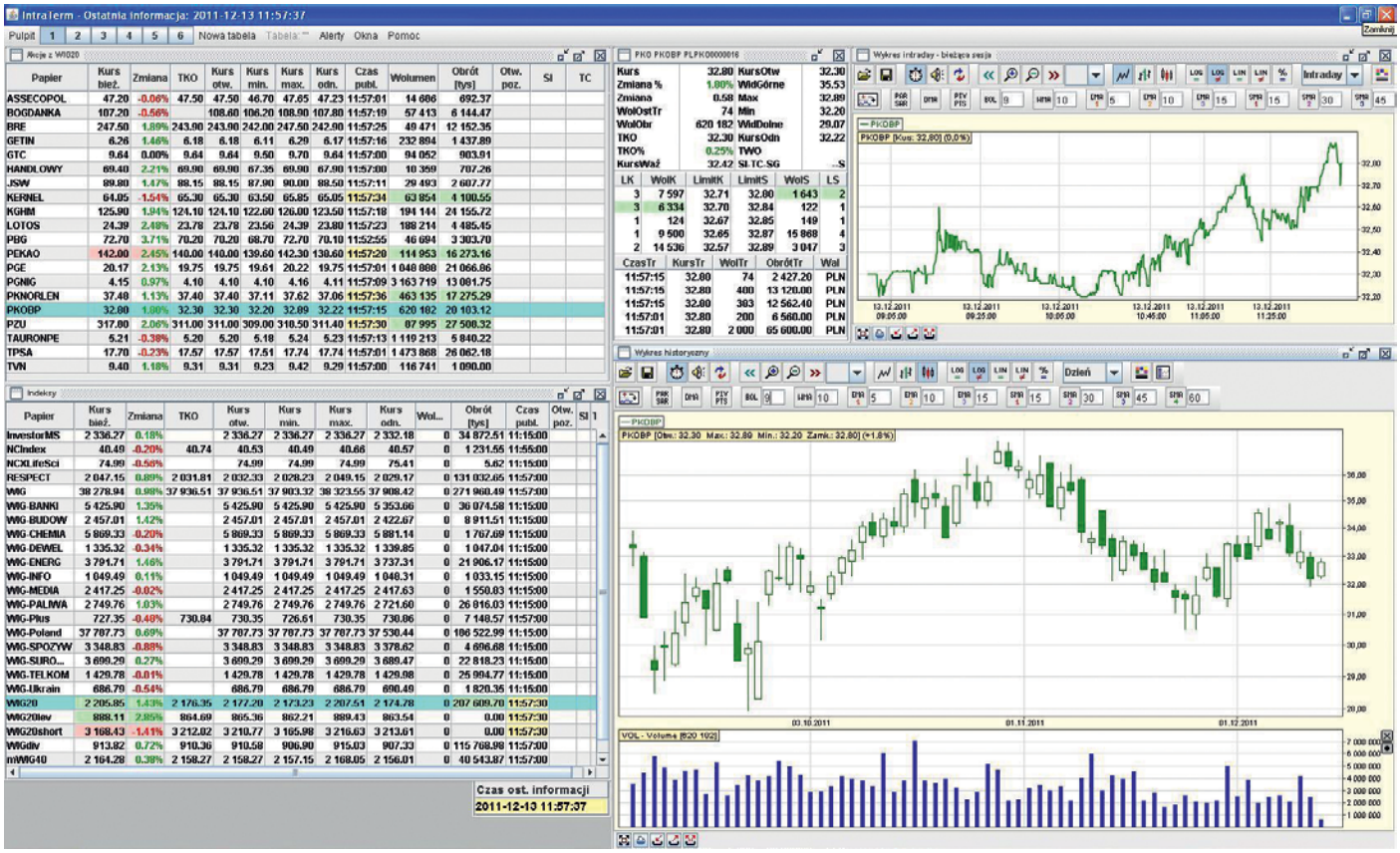

Okno notowań giełdowych w nowym serwisie supermakler.

Wielu amerykańskich rodziców już kilkumiesięcznym dzieciom otwiera wydzielone rachunki inwestycyjne z myślą o zabezpieczeniu ich przyszłości.

EDUKACJA FINANSOWA

JAK TO SIĘ ROBI W AMERYCE?

W Stanach Zjednoczonych giełdą żyją wszyscy – finansów uczą już w przedszkolach, a dorośli spotykają się na grillach i rozmawiają o inwestycjach. Warto przenieść najlepsze doświadczenia do Polski.

Jolanta Osuch

Tomasz Zabrocki odpowiada w DM PKO Banku Polskiego za operacje na rynkach zagranicznych. Jeden z tych rynków – amerykański – jest mu szczególnie bliski. W USA spędził pięć lat, mieszkał i pracował w trzech stanach. Inwestował na dwóch największych giełdach świata: New York Stock Exchange (NYSE) oraz National Association of Securities Dealers Automated Quotations (NASDAQ). Do dziś jest członkiem amerykańskiego odpowiednika Stowarzyszenia Inwestorów Indywidualnych.

– Przeżyłem na własnej skórze i portfelu krach bańki internetowej z lat 2000–2002, atak na World Trade Center, ale te doświadczenia w niczym nie osłabiły mojej fascynacji rynkiem kapitałowym. Zawsze lubiłem wiedzieć, co dzieje się w gospodarce, polityce, analizować wzajemne związki pomiędzy wydarzeniami – wspomina Tomasz Zabrocki.

Wyjeżdżał z Polski ze świadomością, że w Stanach inwestowanie jest powszechne, ale skala tego zjawiska go zaskoczyła.

– Inwestorzy indywidualni, najczęściej w wieku 30–60 lat, regularnie spotykają się w restauracjach, pubach, na grillach, w „lokalnych kołach inwestorskich", by rozmawiać o giełdzie. Analizują sytuację gospodarczą, omawiają konkretne spółki, wymieniają się doświadczeniami. Reprezentują odmienne zawody, różni ich wykształcenie, co powoduje, że każdy ma inny punkt widzenia. To sprzyja intensywnej burzy mózgów. Łączy ich jedno: giełda jest ich wielkim hobby – opowiada Tomasz Zabrocki.

W Stanach edukacja finansowa zaczyna się od najmłodszych lat.

– Pierwsze doświadczenia z rynkiem kapitałowym dzieci zdobywają już w szkole. Duże znaczenie ma też to, że o giełdzie mówi się w domach: wielu rodziców już kilkumiesięcznym dzieciom otwiera specjalne, wydzielone rachunki inwestycyjne z myślą o ich przyszłości. Gromadzone oszczędności posłużą potem jako wsparcie przy wejściu w dorosłe życie, studia, realizację bieżących planów – tłumaczy specjalista DM PKO Banku Polskiego. Na własny rachunek młodzi Amerykanie zaczynają inwestować już po ukończeniu 18. roku życia.

RADY (NIE TYLKO) DLA RODZICÓW ←

- Giełda to nie loteria. Zmiany kursów są pochodną wydarzeń w realnej gospodarce, globalnej polityce, zmieniających się trendów społecznych. Warto więc śledzić informacje, dostrzegać zależności pomiędzy nimi, samodzielnie rysować scenariusze na przyszłość.
- Uświadamiajmy dzieci już od najmłodszych lat, jak funkcjonują finanse, gospodarka, giełda. Im prostsze przykłady, tym lepiej – będąc na zakupach czy w sieciowym barze szybkiej obsługi, tłumaczmy, że np. atrakcyjny asortyment czy wysoka jakość obsługi przekładają się na cenę akcji. Zapytajmy dziecko, czy i dlaczego kupiłoby akcje ulubionego producenta zabawek.
- Nie ma znaczenia, gdzie się inwestuje, giełdą polską czy amerykańską rządzą te same prawa i mechanizmy. Kluczowe znaczenie ma stworzenie strategii dopasowanej do własnych możliwości (nie tylko finansowych, ale i emocjonalnych) i jej konsekwentna realizacja (więcej o złotych zasadach inwestowania na str. 8-9).

Foto: East News, Shutterstock.com

GIEŁDA TO WSPÓŁCZESNY JARMARK

Dzienne obroty na największych giełdach papierów wartościowych przekraczają dziś 50 mld dol. Szczególnie w czasie kryzysu na rynkach powstają i upadają gigantyczne fortuny, a zaczęło się od kupców, którzy na niewielkim rynku handlowali końmi i zbożem.

Wojciech Maj

Pierwsza siedziba warszawskiej giełdy.

Foto: Archiwum, Leszek Kasprzak/Forum

Pierwsze jarmarki powstały w Babilonie i starożytnym Egipcie. W Rzymie raz do roku odbywał się wielki jarmark, na którym sprzedawano szynki, kiełbasy i słoninę z Galii. W średniowieczu, gdy jarmarki pojawiły się też na ziemiach polskich, handel odbywał się w większości dużych miast. Z czasem do transakcji zaczęło dochodzić nawet w sytuacji, gdy określonego towaru nikt na jarmark nie przywiózł. To był przełom. Zaczęto handlować wekslami czy listami towarowymi. Pierwsza giełda zbożowa powstała w Antwerpii w 1531 r., otrzymała ona nawet osobny budynek. Nad jego wejściem znajdował się napis: „Dla ludzi handlu wszystkich narodów i języków". Rynek pieniężny, na którym dokonuje się wymiany walut, powstał na południu Europy, we włoskich republikach kupieckich. A kiedy na giełdach zaczęto handlować akcjami? Siedzibą pierwszej giełdy papierów wartościowych był Amsterdam, gdzie sprzedawano udziały w Kampanii Wschodnioindyjskiej.

Na początku była hossa

Był początek XVII w. i Holendrzy korzystali z pierwszej hossy. Ceny akcji bardzo szybko rosły i ludzi opanowała gorączka spekulacji. Pojawiły się transakcje terminowe i emisje akcji firm, których jedyną działalnością była emisja akcji i tworzenie wizjonerskich programów rozwoju. Dzisiaj akcje i obligacje takich firm zwiemy „śmieciowymi" (ang. junk bonds). Te afery nie powstrzymały wzrostu rynku giełdowego. Wkrótce giełdzie w Amsterdamie wyrósł wielki konkurent w postaci giełdy w Londynie, która korzystała na rosnącej wymianie handlowej w ramach imperium brytyjskiego. Duże giełdy powstały też w Niemczech i we Francji. Od początku rynki rządziły się surowymi regułami. Aby handlować na giełdzie londyńskiej, trzeba było wykazać się rekomendacją trzech dotychczasowych członków giełdy. Nie wolno było też prowadzić żadnej innej działalności gospodarczej, a regulamin przewidywał wykluczenie z giełdy np. w przypadku małżeństwa z osobą, która zajmowała się handlem.

Od ponad 200 lat

Pierwsza giełda papierów wartościowych w naszym kraju została otwarta w Warszawie w 1817 r., czyli tuż po zakończeniu wojen napoleońskich. Handlowano na niej przedewszystkim wekslami i obligacjami, a sesja trwała od 12 do 13. Pierwsza wojna światowa spowodowała zawieszenie notowań. W wolnej Polsce rozpoczęło działalność kilka giełd. Oprócz rynku w stolicy istniały też giełdy w Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie i we Lwowie. Podstawowe znaczenie miał jednak rynek warszawski, gdzie koncentrowało się 90 proc. obrotu na giełdach. Tuż przed wybuchem II wojny światowej na głównym parkiecie notowano 130 papierów: obligacji, listów zastawnych oraz akcji. Z chwilą wybuchu wojny giełda w Warszawie została zamknięta. Po jej zakończeniu ówczesna władze nie zezwoliły na reaktywowanie instytucji, która uchodzi za symbol gospodarki kapitalistycznej.

Warszawa – reaktywacja

Po zmianach politycznych w Polsce w 1989 r. powoli odradzał się też rynek kapitałowy. Rodacy ustawiali się w długich kolejkach, by kupować akcje Universalu i Drewbudu. Choć giełda jeszcze nie działała i można je było odsprzedać tylko bezpośrednio innemu inwestorowi. Ci pionierzy, którzy wówczas kupili i sprzedali akcje, bardzo szybko kilkakrotnie powiększyli swój kapitał. To był jednak ciągle niekontrolowany rynek. Już w 1990 r. gotowa była

POCZĄTKI NIE BYŁY IMPONUJĄCE: W OBROCIE ZNAJDOWAŁY SIĘ AKCJE 5 SPÓŁEK, NA PIERWSZEJ SESJI ZŁOŻONO 112 ZLECEŃ, ŁĄCZNY OBRÓT WYNIÓSŁ 1990 ZŁ.

Pierwsza giełda papierów wartościowych powstała w Amsterdamie, gdzie sprzedawano akcje, czyli udziały w Kompanii Wschodnioindyjskiej.

HISTORIA GIEŁDY

Debiut – PKO Bank Polski na parkiecie.

Giełda żyje całą dobę.

Obecna siedziba GPW.

ustawa o publicznym obrocie papierami wartościowymi, a we wtorek 16 kwietnia 1991 r. miała miejsce pierwsza sesja giełdowa. Początki Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie nie były imponujące. W obrocie znajdowały się akcje 5 spółek, na pierwszej sesji złożono 112 zleceń, a łączny obrót wyniósł zaledwie 1990 zł (równowartość 2 tys. dol. amer.). Ważne było jednak to, że w dawnym Domu Partii zaczęło bić serce wolnorynkowej gospodarki. Na giełdę trafiały akcje kolejnych prywatyzowanych firm. Były to czasy, gdy inwestorzy spotykali się w stołówce giełdowej, wymieniali się tam swoimi prognozami i starali się nawzajem przechytrzyć. Wkrótce (od października 1994 r.) sesje odbywały się 5 razy w tygodniu. Dwa lata później kapitalizacja warszawskiej giełdy przekroczyła 10 mld zł. Inwestorzy mieli już za sobą pierwszą wielką hossę (1994 r.), wielkie prywatyzacje, np. Banku Śląskiego (zysk przekroczył 12,5 tys. proc.), a przede wszystkim bolesne spadki (1995 r.), które uzmysłowiły wielu osobom, że giełda nie jest maszynką do robienia pieniędzy. W biurach maklerskich czynnych jest obecnie ok. 1,5 mln rachunków inwestycyjnych, choć znaczna część z nich jest wykorzystywana tylko przy okazji spektakularnych prywatyzacji. Wtedy rynek „odżywa", a przed domami maklerskimi ustawiają się kolejki. Tak było, gdy w ofercie publicznej sprzedawano akcje Telekomunikacji Polskiej, PKN Orlen, KGHM Polska Miedź czy gdy debiutował PKO Bank Polski w 2004 r. W 2011 r. największym zainteresowaniem cieszyły się akcje Jastrzębskiej Spółki Węglowej. W 2012 r. hitem może być debiut Krajowej Spółki Cukrowej, której akcje sprzedawane są obecnie w placówkach Banku i Domu Maklerskim PKO Banku Polskiego. Na co dzień jednak inwestorzy obserwują notowania na ekranach komputerów, a zlecenia składają najczęściej za pośrednictwem Internetu. W tej chwili na GPW notowane są akcje 427 firm, z czego 39 z nich to spółki zagraniczne (stan na 15 grudnia 2011 r.). Łączna kapitalizacja naszego parkietu przekroczyła 644 mld zł. O skali sukcesu GPW najlepiej mówi wartość indeksu WIG, wypadkowej notowań wszystkich spółek na rynku podstawowym. W chwili startu giełdy, w kwietniu 1991 r., indeks WIG miał 1 tys. punktów. Dzisiaj, po wielu zawirowaniach, hossach i bessach WIG ma ponad 41 tys. punktów. Giełda publikuje też wiele innych indeksów, pokazujących zachowanie akcji spółek z wybranych sektorów (np. WIG-Banki) czy innych grup papierów (np. WIG20 – wskaźnik 20 największych spółek na GPW). Obecnie wartość transakcji zawieranych na jednej sesji regularnie przekracza 1 mld zł. Bardzo duży udział w tych obrotach ma Dom Maklerski PKO Banku Polskiego, który m.in. otrzymał nagrodę warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych za największą wartość nowych emisji spółek wprowadzanych na rynek. Z piątki firm, które pojawiły się na giełdzie na pierwszej sesji, dzisiaj działa i jest notowany na GPW jedynie Próchnik. To jednak inna firma niż w 1991 r. Nie zajmuje się już produkcją odzieży w kraju, jedynie handlem i projektowaniem. Tak samo niepodobna do siebie sprzed lat jest Giełda Papierów Wartościowych – jedno się tylko nie zmieniło: jeśli wśród inwestorów dominują optymiści, którzy spodziewają się, że będzie jeszcze drożej, to giełda rośnie. Gdy przewagę zdobywają pesymiści, sesje kończą się kosztownymi spadkami cen akcji. Środki są zupełnie inne, ale mechanizm ustalenia ceny analogiczny do średniowiecznych jarmarków.

WARSZAWSKI PARKIET TO DZIŚ ŚREDNIEJ WIELKOŚCI GIEŁDA NASZEGO KONTYNENTU, ZDECYDOWANIE NAJWIĘKSZA W REGIONIE EUROPY ŚRODKOWEJ.

Bank Polski

BEZPIECZNE LOKATY

Agentem emisji obligacji Skarbu Państwa jest PKO Bank Polski. Tylko za pośrednictwem Banku obligacje można kupować od emitenta.

OBLIGACJE SKARBU PAŃSTWA TO ZYSKOWNA I BEZPIECZNA INWESTYCJA

W ubiegłym roku Polacy wydali na kupno obligacji detalicznych ponad 2,2 mld zł. Szacuje się, że w obecnym roku w związku z podwyżką ich oprocentowania i planowaną likwidacją lokat antypodatkowych popyt może być dużo większy.

Roman Grzyb

Zainteresowanie obligacjami detalicznymi Skarbu Państwa rośnie najczęściej w okresach kryzysu, czyli wówczas, gdy kupno akcji lub innych instrumentów finansowych jest obarczone bardzo dużym ryzykiem. Skokowy wzrost popytu na obligacje Skarbu Państwa miał miejsce w 2008 r., gdy rozpoczął się kryzys bankowy. Obecnie również można się spodziewać wzrostu popytu na bezpieczne papiery emitowane przez Skarb Państwa. To naturalne, że w czasach niepewności inwestorzy bardziej cenią bezpieczne aktywa, takie jak obligacje.

– W Polsce mamy ustawowo uregulowaną kolejność zaspokajania zobowiązań budżetu państwa. Wykup obligacji przez Skarb Państwa jest realizowany w pierwszej kolejności. Obligacje Skarbu Państwa są więc bezpieczne – mówi Małgorzata Jabłońska, dyrektor Biura Rynku Pierwotnego w Domu Maklerskim PKO Banku Polskiego. Inwestorzy nie mają powodów do obaw także z uwagi na fakt, że sytuacja gospodarcza i finansowa Polski jest dużo lepsza niż krajów z południa Europy, takich jak np. Grecja. Kryzys może więc zwiększyć popyt na nasze obligacje, a dodatkowym bodźcem do tego stanie się z pewnością zapowiadana likwidacja depozytów z dzienną kapitalizacją odsetek. Na takich lokatach jest obecnie ok. 20 proc. wszystkich depozytów bankowych.

– Oprocentowanie obligacji jest konkurencyjne w stosunku do tradycyjnych lokat podlegających opodatkowaniu. Na pewno część pieniędzy z depozytów jednodniowych zostanie przeznaczona na kupno obligacji Skarbu Państwa – mówi Joanna Szereda z Biura Rynku Pierwotnego Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego.

PKO Bank Polski jest agentem emisji Obligacji Detalicznych Skarbu Państwa, czyli jedynie za pośrednictwem tego Banku można je kupować na rynku pierwotnym, czyli w ofercie publicznej bezpośrednio od emitenta. Obecnie w ofercie na rynku pierwotnym są dostępne trzy rodzaje obligacji zaliczanych do grupy oszczędnościowych (tj. obligacje dwuletnie – DOS, czteroletnie – COI oraz dziesięcioletnie – EDO) oraz jeden rodzaj obligacji określanych mianem rynkowych (tj. obligacje trzyletnie – TZ).

– Obligacje skarbowe można też kupować na rynku wtórnym. Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie prowadzi specjalny rynek BondSpot, na którym obok obligacji trzyletnich TZ handluje się obligacjami hurtowymi Skarbu Państwa – mówi Joanna Szereda.

Pozostałe rodzaje obligacji detalicznych (czyli DOS, COI i EDO) nie są notowane i nie znajdują się w obrocie giełdowym.

– Obligacje skarbowe są oferowane w prawie 1 tys. wytypowanych oddziałów Banku, w Punktach Obsługi Klientów Domu Maklerskiego albo przez telefon lub Internet. Posiadacze konta w Inteligo mogą również kupować obligacje bezpośrednio ze swojego konta – mówi Małgorzata Jabłońska.

Transakcje nabycia obligacji detalicznych są zapisywane na tzw. rachunkach rejestrowych otwieranych bezpłatnie dla każdego klienta, który nie ponosi zatem żadnych dodatkowych opłat poza kosztem nabycia samych papierów wartościowych. Do rachunku rejestrowego można uzyskać dostęp za pośrednictwem Internetu i telefonu, składając w placówce PKO Banku Polskiego dyspozycję aktywującą usługę.

Oszczędnościowe obligacje detaliczne (DOS, COI i EDO) mogą nabywać osoby fizyczne, stowarzyszenia, organizacje społeczne i zawodowe oraz fundacje. Obligacje rynkowe (czyli trzyletnie TZ) mogą nabywać również osoby prawne. W listach emisyjnych są wyszczególnione grupy potencjalnych nabywców obligacji. Warto również wiedzieć, że obligacje mogą też kupować obcokrajowcy.

– Konstrukcja obligacji skarbowych jest taka, że klient zawsze zyskuje. Czasem ten zysk jest większy, czasem mniejszy, ale nie ma możliwości, by stracić – mówi Małgorzata Jabłońska.

Papiery dwuletnie (DOS) mają stałe oprocentowanie, wynoszące obecnie 4,75 proc. w skali roku. Oprocentowanie obligacji trzyletnich odzwierciedla tendencje rynkowe i chroni oszczędności nabywców, bo zależy ono od wskaźnika rynku międzybankowego WIBOR 6M (pomnożony przez wskaźnik, który przy ostatniej emisji wyniósł 1,00). W przypadku pozostałych papierów Skarbu Państwa zysk z inwestycji zależy od inflacji oraz stałej marży określonej w liście emisyjnym. W przypadku obligacji 4-letnich (COI) oprocentowanie zależy od podawanego przez GUS wskaźnika inflacji wyrażonego w procentach i powiększonego w następnych latach o 2,5 pkt proc. marży. Przy papierach 10-letnich konstrukcja jest taka sama, ale marża dodawana w kolejnych latach odsetkowych jest jeszcze większa, bo wynosi 3 pkt proc.

IKE OBLIGACJE – ILE MOŻNA WPŁACAĆ, ILE WPŁACAMY?

Rok	Obowiązujący limit wpłat w danym roku (zł)	Średnie wartości wpłat (zł) na Konto IKE-Obligacje
2004*	3435,00	3053,00
2005	3635,00	2379,00
2006	3521,00	1407,00
2007	3697,00	1748,00
2008	4055,12	2010,00
2009	9579,00	3406,00
2010	9579,00	3163,00
2011	10 077,00	3046,00

*średnia kwota wpłat dotyczy okresu 1.10–31.12.2004

– Obligacje 10-letnie są papierami o najdłuższym terminie wykupu i można je kupować również w ramach Konta IKE-Obligacje prowadzonego zgodnie z przepisami ustawy o Indywidualnych Kontach Emerytalnych. Należy jednak pamiętać, że wpłaty dokonywane na Konto IKE-Obligacje nie mogą przekroczyć ustawowego limitu określonego na dany rok kalendarzowy – mówi Joanna Szereda.

W bieżącym roku można wpłacić na Indywidualne Konto Emerytalne 10 578 zł, czyli w przypadku Konta IKE Obligacje za kwotę tegorocznego limitu można kupić 105 sztuk obligacji 10-letnich EDO. Posiadacze Kont IKE, którzy spełnią ustawowe warunki oszczędzania na IKE, są zwolnieni z podatku od zysków kapitałowych.

Ważne jest też to, że z inwestycji w obligacje można się wycofać w każdej chwili, łącznie z naliczonymi odsetkami. Jeśli klient nagle potrzebuje gotówki, może skorzystać z tzw. przedterminowego wykupu.

– Posiadacz obligacji składa odpowiednią dyspozycję i szóstego dnia roboczego na wskazany przez niego rachunek bankowy wpływają pieniądze. Nie ma możliwości wypłaty pieniędzy w kasie oddziału, środki muszą być przelane na ROR prowadzony przez dowolny bank – zapewnia Joanna Szereda.

Za zerwanie umowy, czyli wcześniejszą wypłatę, trzeba oczywiście zapłacić. W przypadku papierów 10-letnich taki wcześniejszy wykup kosztuje 2 zł od każdej sztuki obligacji wystawionej do wykupu. W przypadku obligacji 2-letnich i 4-letnich opłata wynosi 1 zł od każdego papieru. Obligacje 3-letnie można sprzedać jedynie na giełdzie i cena odsprzedaży zależy od aktualnej sytuacji na rynku. W przypadku zaś wycofania środków ulokowanych na Koncie IKE Obligacje, oprócz opłaty za przedterminowy wykup, należy ponieść koszt za zwrot środków zgodnie z Taryfą Opłat i Prowizji pobieranych przez Dom Maklerski PKO Banku Polskiego, jak również trzeba zapłacić podatek od zysków kapitałowych.

PŁEĆ A WYNIKI

Kobiety częściej inwestują długoterminowo, unikają ryzyka, chroniąc w ten sposób portfel przed spadkami.

KOBIECY PUNKT WIDZENIA

Nie brakuje głosów, że gdyby na Wall Street dominowały kobiety, a bank, który rozpoczął kryzysowe domino, nazywał się Lehman Sisters, globalna gospodarka uniknęłaby poważnych kłopotów. Problem w tym, że wśród inwestorów panie należą do rzadkości. Czas to zmienić!

Jolanta Osuch

Przepis na udaną inwestycję? Powierzyć kapitał kobiecie. Liczne badania dowodzą, że inwestorki lepiej radzą sobie na giełdowych parkietach niż ich koledzy. Przypisywanie pewnych cech jednej płci jest dziś niepoprawne politycznie, ale prawdą jest, że takie przymioty, częściej przypisywane kobietom, jak cierpliwość, świadomość ryzyka, ostrożność, pokora, realizm w ocenie, na giełdzie sprawdzają się znakomicie. Potwierdza to choćby niedawne badanie banku Barclays i Ledbury Research. Jego autorzy dowodzą, że kobiety częściej inwestują długoterminowo, unikają ryzyka, mają dyscyplinę, chroniąc w ten sposób portfele przed spadkami. Męskie ambicje często bywają zgubne, kończą się zbyt częstym, spekulacyjnym kupowaniem i sprzedawaniem akcji, nie zawsze zyskownym.

Nie do przecenienia jest też kobieca intuicja. Amerykańska publicystka i inwestorka nieprzypadkowo zatytułowała swą książkę „Warren Buffett invests like a girl" (Warren Buffett inwestuje jak dziewczyna). Słynny inwestor znany jest z tego, że kupuje akcje spółek, które rozumie, zna, lubi. Kobietom o tyle łatwiej oceniać pod tym kątem spółki, że częściej robią zakupy, świetnie są rozeznane w świecie modnych marek i sprawdzonych produktów. Są przy tym znakomitymi obserwatorkami, dostrzegają niuanse, które mogą decydować o perspektywach danej spółki. Nie możesz się oprzeć kupieniu kolejnej bluzki w ulubionej sieci, choć trudno tu liczyć na promocje (mimo to większość kolekcji rozchodzi się na pniu)? To znak, że można liczyć na dużą rentowność działalności. Kelner w restauracji już któryś raz potraktował cię niemile? Coś musi tu być nie tak z systemem motywowania pracowników – uważaj na tę spółkę! Zbyt oczywiste związki? Wcale nie. Warto pamiętać, że jeśli podobne odczucia prawdopodobnie mają inni klienci, to suma ich zachowań musi przełożyć się w dłuższej perspektywie na przychody i zyski danej spółki.

PRZYPISYWANIE PEWNYCH CECH JEDNEJ PŁCI JEST DZIŚ NIEPOPRAWNE POLITYCZNIE, ALE PRAWDĄ JEST, ŻE TAKIE PRZYMIOTY, CZĘŚCIEJ PRZYPISYWANE KOBIETOM, JAK CIERPLIWOŚĆ, ŚWIADOMOŚĆ RYZYKA, OSTROŻNOŚĆ, POKORA, REALIZM W OCENIE, NA GIEŁDZIE SPRAWDZAJĄ SIĘ ZNAKOMICIE.

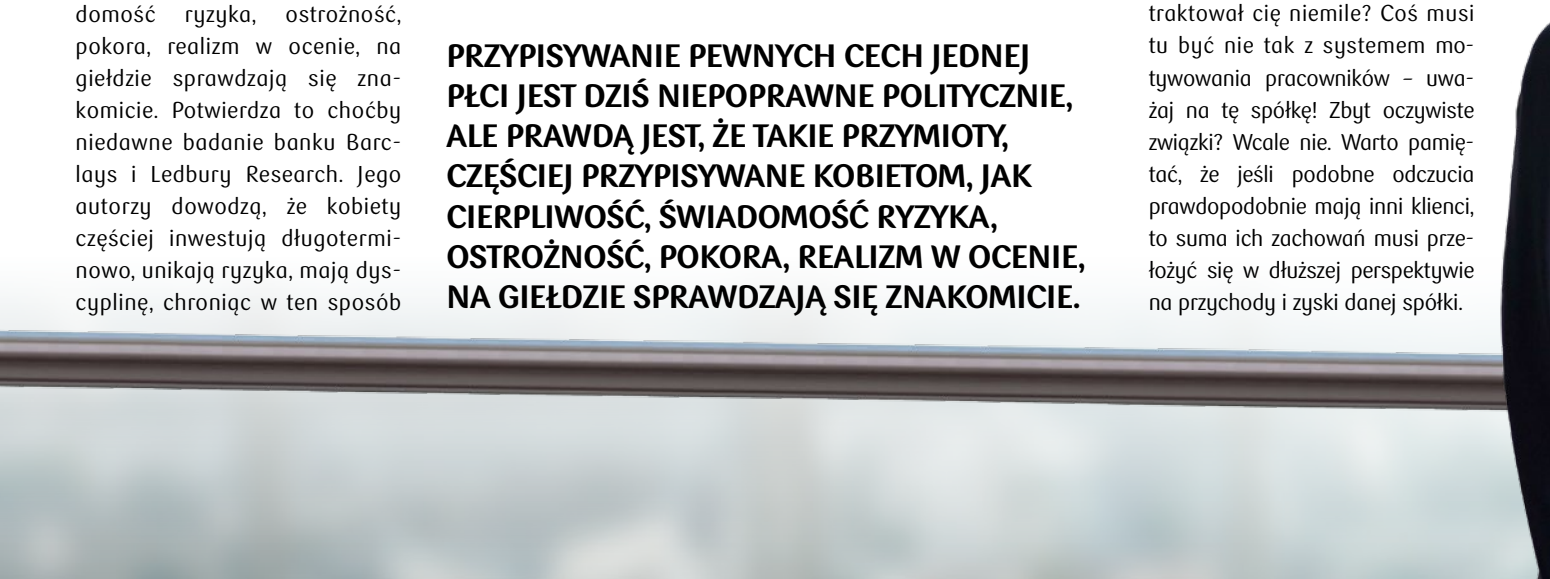

Foto: Bartek Molga

MIĘDZY NAMI KOBIETAMI

Dom Maklerski PKO Banku Polskiego może tytułować się najbardziej kobiecym biurem maklerskim w Polsce – aż 13 z 59 zatrudnionych maklerów to kobiety. Jest też szczególnie chętnie wybierany przez inwestorki – 4 rachunki inwestycyjne na 10 należą tu do kobiet (średnia rynkowa to ok. 11 proc.). Czytelniczki, które chciałyby dołączyć do tego grona, a obawiają się, że giełda to męski świat, zapraszamy do Punktów Obsługi Klienta. Praktycznie w każdym pracuje co najmniej jedna kobieta, a są POK-i (np. na ul. Sienkiewicza w Warszawie), gdzie panie stanowią większość zespołu.

Ewa Kalinowska
Biuro Strategicznych Klientów Indywidualnych Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego, licencja nr 1441 (w zawodzie od 16 lat, wcześniej sama inwestowała na GPW).

Inwestorek przybywa – i bardzo dobrze, bo giełda to nie tylko pasja, miejsce pomnażania oszczędności, ale i znakomita lekcja psychologii. Zawsze warto próbować nowych rzeczy, podejmować wyzwania. Nic nie daje takiej satysfakcji jak sukcesy na polu, które uważałyśmy za trudne, nie dla nas. Dlatego zachęcam do tego, by nie poprzestawać na sposobach oszczędzania typowych dla naszych babć, ale spróbować sił na GPW. Na początek warto przeznaczyć jedną trzecią oszczędności na inwestycje w akcje, zbudować portfel i konsekwentnie realizować założoną strategię.

NIE DO PRZECENIENIA JEST TEŻ KOBIECA INTUICJA. KOBIETY SĄ ZNAKOMITYMI OBSERWATORKAMI, DOSTRZEGAJĄ NIUANSE, KTÓRE MOGĄ DECYDOWAĆ O PERSPEKTYWACH DANEJ SPÓŁKI.

Joanna Makowska
Biuro Strategicznych Klientów Indywidualnych Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego, licencja nr 346 (na rynku kapitałowym od 20 lat, pasją zaraziła syna).

Płeć ma znaczenie. Mężczyznom generalnie rozmawia się lepiej z mężczyznami, można zachować się bardziej naturalnie, żywiej zareagować (czytaj: użyć mocniejszych słów), gdy akcje nagle rosną czy spadają, przy kobiecie pewnych rzeczy nie wypada. Ale jednocześnie mamy wielu klientów, którzy świadomie zdecydowali się na współpracę właśnie z maklerkami. Doceniają nas, jak wynika z ich komentarzy, nie tylko za inny, kobiecy punkt widzenia na rynek, ale i umiejętność budowania dobrych relacji, panowanie nad stresem, cierpliwość, precyzję, organizację pracy, intuicję, empatię. Faktem jest, że przeżywamy każdy sukces i kłopoty klientów jak własne.

Bank Polski

Z DRUGIEJ STRONY

Strach i nadzieja to dwie najbardziej powszechne emocje na giełdzie papierów wartościowych.

EMOCJE W INWESTOWANIU

Zmiany cen akcji na giełdzie z dobrym przybliżeniem mogą być opisane jako proces losowy, czyli podobne są do kroków stawianych przez kompletnie pijanego marynarza.

dr hab. Piotr Zielonka

W tej sytuacji stawianie poprawnych prognoz graniczy z cudem. Niemniej jednak inwestorzy nie dokonują transakcji na chybił trafił. Starają się analizować sytuację makroekonomiczną oraz kondycję wybranych przez siebie spółek. Następnie czekają, aż nadejdzie optymalny moment do zakupu lub sprzedaży akcji. Gdy działania ludzkie dotyczą istotnych kwestii, w proces podejmowania decyzji włączają się emocje, zarówno te nieprzyjemne (np. strach), jak i miłe (np. radość). Te odczucia są efektem oceny jakiegoś wydarzenia. Jeśli wydaje się ona zgodna z celami i interesami inwestora, pojawia się emocja pozytywna. W przeciwnym wypadku – negatywna. Silne emocje przejawiają się w reakcjach fizjologicznych: podniesieniu ciśnienia tętniczego krwi i tętna, poceniu się, drżeniu rąk.

Na giełdzie królują przede wszystkim strach i nadzieja. Pierwszy dominuje podczas dekoniunktury, wtedy strach staje się emocją dominującą, może prowadzić do panicznego wyzbywania się akcji. Gdy ceny zaczynają zwyżkować, inwestorzy odzyskują nadzieję na zyski i powracają do zakupów. Przy podejmowaniu decyzji inwestorzy potrafią przewidzieć swoje stany emocjonalne: dumę w przypadku osiągnięcia zysku, a żal w przypadku poniesienia straty.

Ogólnie znany jest negatywny wpływ emocji na podejmowanie decyzji, obrazowany w powiedzeniach typu: „Nie mogłam się skupić na myśleniu, bo krew mnie zalała". Okazuje się, że przywiązujemy wagę jedynie do tych informacji, które są w stanie wesprzeć nasz aktualny stan emocjonalny, oraz ignorujemy sprzeczne wiadomości. A więc euforyczny inwestor skupia się na optymistycznych wiadomościach, spanikowany – na pesymistycznych. Co więcej, decydenci błędnie oczekują, że ich aktualny stan emocjonalny pozostanie niezmieniony w przyszłości. Inwestorzy miewają wrażenie, że ich radość z powodu hossy będzie trwała wiecznie, a strach z powodu spadku cen akcji nigdy się nie skończy.

Znane są też zjawiska konformizmu społecznego oraz zaraźliwości emocjonalnej (już niemowlętom udziela się nastrój matki), szczególnie niebezpieczne na giełdzie papierów wartościowych. Polegają one na przyjmowaniu przez pojedynczego inwestora postawy czy nastroju charakterystycznego dla większości uczestników rynku. Dlatego właśnie euforia czy panika stają się tak bardzo zaraźliwe, co szczególnie mocno widać w czasie kryzysu.

Wykazano jednak, że emocje mogą mieć także korzystny wpływ na podejmowanie decyzji. Otóż ludzie z uszkodzonymi obszarami mózgu odpowiedzialnymi za odczuwanie emocji błędnie szacują ryzyko i wykazują nadmierną skłonność do hazardu. Nie warto zatem eliminować własnych uczuć. Należałoby jedynie osłabić wpływ silnych emocji na podejmowane decyzje. Tak więc nie podejmujmy kluczowych decyzji w stanie silnego wzburzenia czy też euforii. Pamiętajmy, że silne emocje udzielają się wszystkim ludziom, także analitykom i doradcom inwestycyjnym. Na koniec wreszcie wystrzegajmy się metafor i porównań noszących duży ładunek emocjonalny, np. „Na giełdzie leje się krew", i koncentrujmy się na konkretnych informacjach.

Na podstawie: P. Zielonka, *Giełda i psychologia*, CeDeWu, Warszawa 2011.

dr hab. Piotr Zielonka
Profesor nadzwyczajny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ekspert z zakresu psychologii giełdy, autor książek „Giełda i psychologia" oraz „Behawioralne aspekty inwestowania na rynku papierów wartościowych".

PRZY PODEJMOWANIU DECYZJI INWESTORZY POTRAFIĄ PRZEWIDZIEĆ SWOJE STANY EMOCJONALNE: DUMĘ W PRZYPADKU OSIĄGNIĘCIA ZYSKU, A ŻAL W PRZYPADKU PONIESIENIA STRATY.

Foto: Archiwum, Bartek Mołga

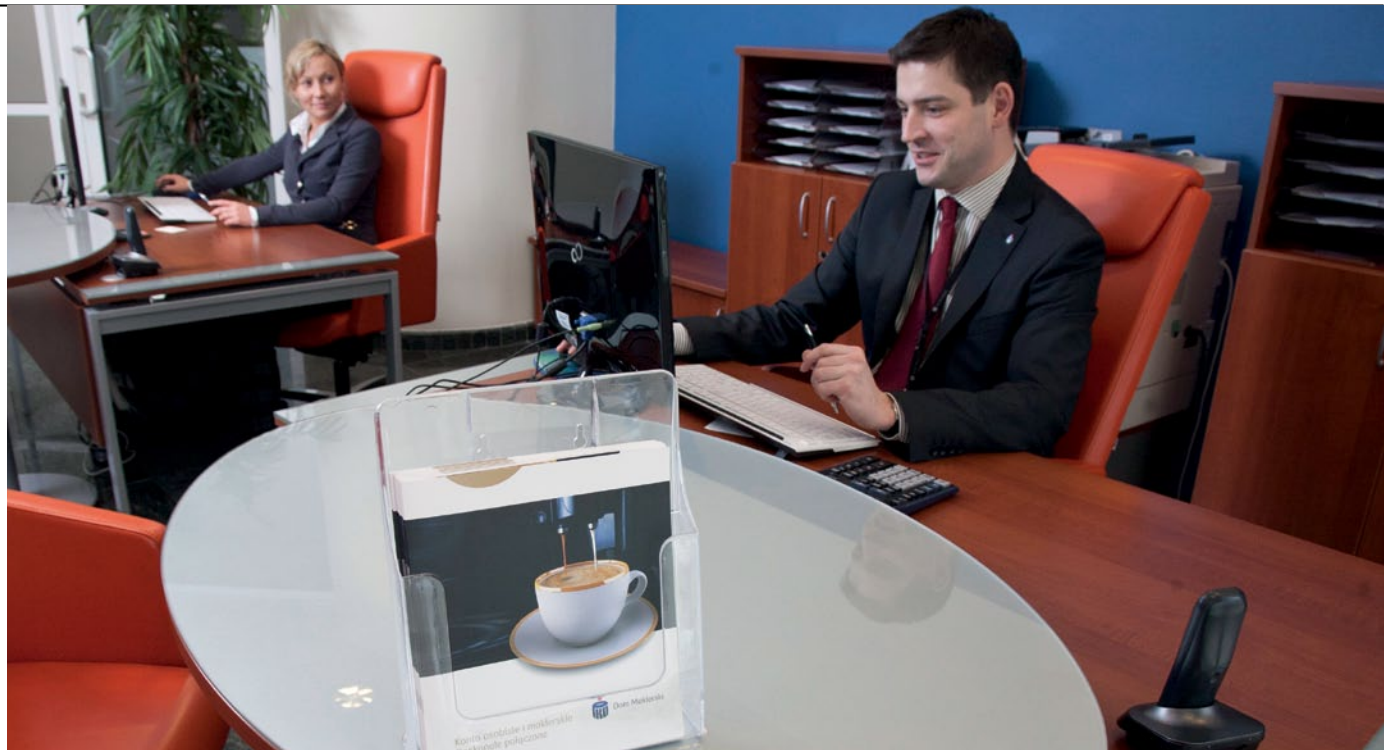

I Ty możesz zostać supermaklerem!

Zapraszamy do Punktów Obsługi Klienta Domu Maklerskiego PKO Banku Polskiego, gdzie możesz otworzyć rachunek inwestycyjny i uzyskać dostęp do serwisu supermakler:

Bełchatów, ul. Wojska Polskiego 65, tel. 44 635 05 99

Białystok, ul. Rynek Kościuszki 16, tel. 85 743 60 41

Bydgoszcz, ul. Gdańska 21, tel. 52 326 13 85

Częstochowa, ul. Najświętszej Maryi Panny 19, tel. 34 378 11 41

Dębica, ul. Piłsudskiego 20, tel. 14 670 74 58

Elbląg, ul. 1 Maja 1, tel. 55 239 65 13

Gdańsk, ul. Okopowa 3, tel. 58 301 70 90

Gdynia, ul. Wójta Radtkego 53, tel. 58 666 85 27

Gorzów Wielkopolski, ul. Kosynierów Gdyńskich 79, tel. 95 722 32 09

Jastrzębie-Zdrój, al. Piłsudskiego 31, tel. 32 477 10 21

Jelenia Góra, ul. Bankowa 19, tel. 75 643 61 72

Katowice, ul. Warszawska 7, tel. 32 357 99 01

Koszalin, ul. Jana Pawła II 23/25, tel. 94 346 74 75

Kraków I, ul. Wielopole 19-21, tel. 12 683 53 58

Kraków II, os. Centrum-E 13, tel. 12 688 63 00

Krosno, ul. Bieszczadzka 3, tel. 13 437 30 70

Kutno, pl. Wolności 8/9, tel. 24 253 73 70

Legnica, pl. Klasztorny 1, tel. 76 721 44 32

Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 14, tel. 81 532 66 37

Łódź, al. Piłsudskiego 153, tel. 42 636 04 55

Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 30, tel. 89 523 09 25

Opole, ul. Damrota 2a, tel. 77 454 71 72

Płock, ul. Tumska 20c, tel. 24 264 00 88

Poznań, pl. Wolności 3, tel. 61 855 54 28

Puławy, ul. Partyzantów 3, tel. 81 888 04 81

Racibórz, ul. Pracy 21, tel. 32 415 76 00

Rzeszów, ul. 3 Maja 23, tel. 17 862 60 07

Słupsk, ul. 11 Listopada 2, tel. 59 845 26 30

Sosnowiec, ul. Kilińskiego 20, tel. 32 368 65 99

Suwałki, ul. Noniewicza 89, tel. 87 562 63 67

Szczecin, al. Niepodległości 40, tel. 91 488 98 99

Toruń, ul. Szeroka 14/16, tel. 56 621 10 86

Wałbrzych, ul. Rynek 23, tel. 74 849 44 19

Warszawa I, ul. Puławska 15, tel. 22 521 87 10

Warszawa II, ul. Sienkiewicza 12/14, tel. 22 525 42 43

Warszawa III, ul. Nowogrodzka 35/41, tel. 22 525 66 25

Wrocław, ul. Rynek 33, tel. 71 371 22 02

Zielona Góra, ul. Żeromskiego 2, tel. 68 328 51 88

Lista oddziałów PKO Banku Polskiego prowadzących obsługę maklerską dostępna jest na stronie **www.dm.pkobp.pl**

Infolinia
801 169 285 lub 22 521 90 90

Dom Maklerski

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ supermaklerem

- Szok cenowy – prowizja maklerska 0,19%*
- Bonus na rok 2013 – do odzyskania 10% zapłaconej prowizji**
- Bezpłatny start i finisz – 0 PLN za: prowadzenie rachunku, transfer aktywów do innego domu maklerskiego***

Sprawdź szczegóły w Regulaminie Promocji dostępnym na www.dm.pkobp.pl lub w najbliższej placówce.

Uwaga! Wszystkie benefity dotyczą wyłącznie rachunków inwestycyjnych otwartych w dniach od 13 lutego do 15 maja 2012 r. (Okres trwania Promocji).
* Prowizja internetowa od transakcji zawartych na rynku akcji GPW w Okresie trwania Promocji.
** Bonus w wysokości 10% prowizji internetowej zapłaconej w okresie od 13 lutego do 31 grudnia 2012 r. Bonus pomniejszy prowizję wypracowaną przez Klienta w 2013 r.
*** Zwolnienie z opłaty za prowadzenie rachunku oraz opłaty za przeniesienie instrumentów finansowych do innego domu maklerskiego obowiązuje do końca 2012 roku i dotyczy aktywów, które wpłyną do DM PKO Banku Polskiego w Okresie trwania Promocji.